Rok V. Wtorek dnia 16 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 89

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Współpraca nad ożywieniem gospodarczem w kraju.

Trójgłos przedstawicieli handlu polskiego o Pożyczce Inwestycyjnej

W ożywieniu gospodarczem kraju, w bardzo dużym stopniu zainteresowane jest kupiectwo, którego obroty wzrastają w stosunku do zwiększającej się siły nabywczej mas pracujących i rozszerzenia się rynku zbytu. Wobec tego, że akcja inwestycyjna, sfinansowana ze źródeł Pożyczki Inwestycyjnej, przyniesie niewątpliwie ożywienie gospodarcze kraju, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do prezesów trzech centralnych organizacyj kupieckich z prośbą o wyrażen.e swej opinji o wpływie, jaki powodzenie Pożyczki Inwestycyjnej wywrzeć może na obroty w handlu.

Opinja prezesa Stow. Kupców Polskich p. Bogusława Hersego.

— Przed półrora rokiem — oświadczył nam p. prezes Herse — w okresie przygotowawczym do emisji Pożyczki Narodowej, były wśród kupiectwa poważne obawy, że ten wielki wysiłek finansowy społeczeństwa odbije się niekorzystnie na obrotach handlu. Przewidywano, że handel odczuje obniżenie obrotów w tym okresie, gdy napływać będą raty Pożyczki Narodowej. Mimo tego całe kupiectwo w Polsce ustosunkowało się do akcji subskrybcyjnej jaknajbardziej pozytywnie, w pełnem zrozumieniu wagi celów, dla których Pożyczka Narodowa została ogłoszona. Całkowite powodzenie tej pożyczki pozwoliło na ttwierdzenie poważnej siły absorbcyjnej naszego rynku pieniężnego, co stwarza dobrą prognozę dla powodzenia subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Jeśli jednak o Pożyczce Narodowej, której przeznaczeniem było wyrównanie niedoboru budżetowego można powiedzieć, że nie przeszła bez wpływu na obroty w handlu, to odwrotnie — do ożywienia obrotów tych w związku z realizacją celów Pożyczki Inwestycyjnej — handel przywiązuje duże nadzieje. Nietylko bowiem cele Pożyczki Inwestycjnej, jak budowa i ulepszenie szlaków komunikacyjnych lądowych i wodnych, lub rozbudowa floty handlowej, spowodują udoskonalenie się wielu istotnych elementów dla organizacji i tempa handlu polskiego. Ważniejszy bodaj jeszcze dla obrotów w handlu i dla całego naszego życia gospodarczego może być pośredni wpływ ożywienia, jakie w wielu dziedzinach wytwórczości i obrotu spowodować musi Pożyczka Inwestycyjna. Dlatego też naprawdę dobrze zrozumiany interes całego gospodarstwa polskiego, a więc i handlu polskiego wymaga pełnego powodzenia pożyczki,— zakończył nasz rozmówca.

Opinja prezesa Centrali Związku Kupców posła W. Wiślickiego.

— Rozpisaną przez Rząd 3 proc. Pożyczkę Inwestycyjną — oświadczył nam prezes pos. Wiślicki — społeczeństwo powinno powitać z całem uznaniem i zrozumieniem dla jej istotnych celów, mając na względzie tę okoliczność, że uzyskane dzięki niej środki pozwolą na wzmożenie tętna naszego życia gospodarczego, a zatem w niemałym stopniu przyczynią się do złagodzenia skutków nękającej nas depresji.

Wprowadzenie momentu gry w postaci losowania, dającego możność wygrania pokaźnych premij, poza stałem oprocentowaniem, jak również sam charakter papieru, dopuszczonego do wolnego obrotu i notowań giełdowych, — przysporzą niewątpliwie Pożyczce siły atrakcyjnej.

Należy spodziewać się, że społeczeństwo żydowskie, poza momentem natury państwowej, wydatnie poprze Pożyczką Inwestycyjną również z przesłanek czysto gospodarczych, bowiem z jednej strony roboty inwestycyjne, prowadzone na znacznym obszarze Państwa wzmogą poważnie ruch zarówno w przemyśle, jak i w handlu, z drugiej zaś strony spodziewać się należy wzrostu zatrudnienia, w którem — należy się spodziewać — społeczeństwo żydowskie uzyska również udział — zakończył pos. Wiślicki.

Opinja prezesa Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych, M. Friedego.

— Przed społeczeństwem naszem— rozpoczął swą opinję prez. Friede — stoi teraz poważne zadanie wchłonięcia Pożyczki Inwestycyjnej. Niewątpliwie zostanie ona ulokowana na rynku z łatwością. Składa się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem cel Pożyczki przeznaczonej na poważne inwestycje zawiera momenty natury przekonywująco-propagandowej, całe zaś społeczeństwo gotowe jest energicznie poprzeć wszystkie zamierzenia w kierunku ożywienia naszego rynku pracy i rozbudowy urządzeń, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania życia gospodarczego.

Sama organizacja Pożyczki Inwestycyjnej zawiera elementy atrakcyjne, daje bowiem zapewnienie lokaty zarówno stałej jak i korzystnej. Wyposażenie Pożyczkl Inwestycyjnej w przywileje, uczynienie z niej częściowo pożyczki konwersyjnej, gdyż umożliwia ona zamianę obligacyj Pożyczki Narodowej, papieru imiennego na papier o łatwym obiegu i obdarzenie posiadaczy jej dużemi szansami wygrania wysokich premij oraz nadpłatę ponad wartość nominalną w cenie wykupu obligacyj umarzanych — jest bardzo szczęśliwem rozwiązániem organizacji tej pożyczki i dobrą zachętą do lokowania w niej oszczędności. Skutki sfinansowania potrzeb inwestycyjnych z sum tej pożyczki będą tak doniosłe, że w dobrze zrozumianym interesie całego społeczeństwa należy odpowiedzieć na wezwanie rządu najwyższym udziałem w zapisach. Jestem pewien, że społeczeństwo nasze, które nigdy nie zawiodło i tym razem stanie ochotnie do współpracy z Rządem dla wspólnego dobra.

OBOWIĄZEK SOLIDARNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA

P. premjer Sławek o subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

W związku z otwarciem w dniu 10 b. m. subskrypcji na 3 proc. Pożyczkę Inwestycyjną przedstawiciel P.A.T. zwrócił się do p. premjera Walerego Sławka z prośbą o wypowiedzenie kilku uwag na temat zadań pożyczki i motywów, jakiemi kierował się Rząd, uchwalając ją.

— Pożyczka Inwestycyjna — oświadczył p. premjer Sławek — została przygotowana i przedłożona Izbom Ustawodawczym do uchwalenia przez Rząd mego poprzednika prof. Leona Kozłowskiego. Pan Minister Skarbu wyjaśnił już jej przeznaczenie, a warunki samej pożyczki są znane z ogłoszeń. Ze swej strony mógłbym dodać tylko parę uwag natury ogólnej.

Wiemy dobrze, że Polska nie jest państwem najbogatszem — że wprost przeciwnie, w okresie rozpoczynającego się światowego przesilenia gospodarczego Polska nie posiadała nagromadzonego zapasu własnych bogactw, któreby jej ułatwiały przetrzymanie. A jednak okazaliśmy się odporniejsi i twardsi od wielu zasobniejszych od nas. Proszę Pana — tak samo pojedyńczy człowiek, jak i zbiorowość, jak i organizacja państwa nie wtedy ujawniają swoją wartość, gdy wszystko idzie łatwo i gładko. Dopiero napotykane trudności, a nadewszystko postawa, w jakiej się do walki z nimi staje, pozwalają na prawidłową ocenę. W dziedzinie zjawisk gospodarczych, tak samo jak i we wszystkich prawie innych, wola człowieka przesądza o wynikach częściej, niż to się wydaje.

— Jak mam to rozumieć?

— Proszę Pana, czy sam Pan kiedyś nie uważał za rzecz prawdopodobną, że kryzys gospodarczy może wywołać kryzys zaufania? I co Pan dziś widzi? Czyż w miarę zwiększenia się trudności nie pogłębiało się w społeczeństwie zrozumienie i przeświadczenie, że tylko ta twarda, ale przewidująca i rozważna polityka, jaką prowadziły wszystkie kolejne rządy w okresie kryzysu może nas zabezpieczyć w tych warunkach od następstw jeszcze gorszych.

To też społeczeństwo dawało i polityczne i materjalne podtrzymanie pracy, którą musiało prowadzić państwo. To zespolenie wysiłków było naszym egzaminem.

Sądzę, że te doświadczenia dotychczasowe stworzyły dostateczne chyba podstawy do tego, by rozpisana Pożyczka Inwestycyjna spotkała się ze zrozumieniem i zaufaniem.

— Jakiego ustosunkowania się społeczeństwa do pożyczki spodziewa się pan premjer?

— Spodziewam się ze strony społeczeństwa współdziałania.

Zdaje się, że co do wartości pożyczki jako papieru, opinja jest jednolita, że będzie to dobry papier wartościowy. Ale ta strona pożyczki mniej mnie obchodzi. Interesuje mnie zawsze nie materjalny, bardziej czy mniej dochodowy interes jednostek, lecz znaczenie ogólno państwowe, powiedziałbym: znaczenie moralne posunięć gospodarczych i politycznych.

Sumy osiągnięte z pożyczki pozwolą na częściowe choćby zatrudnienie pozbawionych pracy i na wykonanie robót stwarzających nowe warsztaty, albo usprawniających życie gospodarcze na przyszłość. Służyć więc będą interesowi ogólnemu, to też udział w subskrypcji zarówno wszystkich warstw społecznych, jak i grup gospodarczych powinien być traktowany nietylko, jako interes, ale także, jako podwójny obowiązek: obowiązek udziału we wspólnej pracy nad zachowaniem i budową siły gospodarczej Państwa, i obowiązek solidarności społecznej. Obowiązkiem zbiorowości jest bowiem danie pomocy tym, którzy dziś są pozbawieni pracy i środków do życia.

Nie zapominajmy. że przez to są oni postawieni poza krąg wspólnego wysiłku społeczeństwa, budującego swój zbiorowy dorobek materjalny.

Nowa Konstytucja

wejdzie w życie w dniu 1-szym maja b. r.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, najpóźniej do dnia 1 maja zostanie ogłoszony urzędowo w Dzienniku Ustaw tekst nowouchwalonej Konstytucji.

Jak się spodziewają w kołach politycznych, ogłoszenie to nastąpi w okresie świątecznym. Przewidują tu dwa terminy: albo w końcu Wielkiego Tygodnia, albo bezpośrednio po świętach Wielkanocnych.

Jak wiadomo, z chwilą ogłoszenia tekstu nowej Konstytucji w Dzienniku Ustaw, Konstytucja ta wejdzie w życie. W momencie tym stracą moc obowiązującą wszystkie przepisy obowiązującej jeszcze dotąd Konstytucji starej.

W ten sposób jeden z najważniejszych i zasadniczych dla państwa problemów zostanie ostatecznie rozwiązany.

Zakończenie konferencji w Stresie

Następna konferencja w Rzymie.

STRESA. W sobotę odbyły się ostatnie obrady. Ostatnie godziny poświęcone zostały redagowaniu komunikatu, nastęczającego zawsze wiele trudności.

Wyniki konferencji są już jasne.

Plan paktu wschodniego został ostatecznie zarzucony. Od Niemców uzyskano w drodze telegraficznej zgodę na projekt powszechnego paktu o nieagresji (nienapadaniu) z zastrzeżeniem prawa dla życzących sobie państw do zawierania specjalnych zobowiązań wzajemnych.

Po sześciogodzinnych naradach w Stresie, poświęconych poniedziałkowej sesji Rady Ligi Narodów ustalono ogólną formę rezolucji, w której położono nacisk na zapobieganie na przyszłość gwałceniu międzynarodowych zobowiązań.

Włochy mają opracować formułkę w sprawie niewtrącania się do spraw Austrji. Niezależnie od tego zostanie prawdopodobnie zawarte wojskowe porozumienie francusko-włoskie

Do uchwalenia wniosku o zastosowanie sankcyj wobec Niemiec, nie doszło, naskutek niejasnego stanowiska Anglji, która zajmuje stanowisko, przychylne Niemcom.

Na konferencji postanowiono, że mocarstwa zainteresowane w pakcie naddunajskim zbiorą się w Rzymie dnia 20 maja. Na konferencję tę będą zaproszone: Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Francja, Polska, Rumunja, Węgry i Włochy.

Wizyta ministra Lavala w Warszawie i Moskwie.

PARYŻ. Po posiedzeniu Rady Ligi Narodów min. Laval uda się do Warszawy, a potem do Moskwy, gdzie podpisze projekt kowencji francusko-sowieckiej.

Ze swej strony angielscy ministrowie przeprowadzą u kierowników polityki niemieckiej sondowania, od których zależeć będzie rozwój sytuacji dyplomatycznej w Europie.

Odznaka dla b. wojskowych niemieckich nie będzie nadawana Polakom.

BERLIN. Sprawa nadawania przez rząd Rzeszy Niemieckiej odznaki pamiątkowej pod nazwą „Ehrenkreutz für Fronkämpfer" również obywatelom obcych państw wzbudziła żywe zainteresowanie na terenie zachodnich województw Rzeczypospolitej.

W związku z tem dowiadujemy się, że wymieniona odznaka pamiątkowa, do której nie są przywiązane żadne zaopatrzenia materjalne, ani też jakiekolwiek świadczenia, nie będzie przyznawana obywatelom Rzplitej.

Litwa żąda przedłożenia sprawy kłajpedzkiej Lidze Narodów

KOWNO. Rząd litewski udzielił odpowiedzi państwom, sygnatarjuszom układu kłajpedzkiego w sprawie ich memorjału, dotyczącego kwestji Kłajpedy.

Zdaniem rządu litewskiego konwencja kłajpedzka miała na celu uzgodnienie suwerennych praw Litwy z miejscowemi ustawami okręgu kłajpedzkiego, go, lecz jedno z państw zagranicznych coraz bardziej ingeruje do spraw wewnętrznych Kłajpedy, gwałcąc w ten sposób normalny bieg życia w autonomji kłajpedzkiej i stwarzając przez to nową sytuację, która jest pogwałceniem konwencji kłajpedzkiej.

Rząd litewski proponuje przekazanie całej sprawy kłajpedzkiej Lidze Narodów, lub Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze.

Strajk... bezrobotnych.

GRUDZIĄDZ. Dn. 11 bm. wybuchł w Grudziądzu niezwykły strajk, obejmujący 1800 bezrobotnych, korzystających z doraźnych zapomóg przydzielonych przez miasto. Bezrobotni wstrzymali się od pracy doraźnej, jaką muszą wykonywać za pobieranie zapomogi. Powodem strajku był nowy system wprowadzony przez miasto, wedle którego bezrobotni zamiast odpracowywać po 6 do 8 godzin w tygodniu, mieli pracować bez przerwy 4 do 6 dni w miesiącu. Uzyskano przez to większą wydajność pracy. Bezrobotni na taki system podziału pracy nie chcieli się zgodzić i do pracy nie stawili się. Zarząd Miejski zakomunikował, iż dopóki bezrobotni nie przystąpią do pracy, nie otrzymają zasiłków. Strajk trwał 24 godziny, t. j. do dnia 12 bm., w którym to dniu delegacja bezrobotnych zwróciła się do prezydenta miasta, zawiadamiając go, iż bezrobotni godzą się na nowy podział pracy. W sobotę wszyscy bezrobotni, korzystający z zapomóg, stawili się do pracy.

Katastrofalna eksplozja korków do strzelania.

ŁODZ. Katastrofalna eksplozja wydarzyła się w sklepie materjałów piśmiennych Z. Chaponika. Chaponik w sklepie swym posiadał również korki do strzelania i w czasie ich sprzedaży wskutek nieustalonej jeszcze przyczyny nastąpił wybuch. Siła wybuchu była tak wielka iż wyleciały wszystkie szyby w domach położonych na przeciwległej stronie ulicy. Chaponik został śmiertelnie ranny, pozatem trzy osoby znajdujące się w krytycznym czasie w sklepie, odniosły również ciężkie poparzenia.

Sklep został zupełnie zdemolowany.

Tragiczny spór współwłaścicieli fabryki.

Zastrzelił wspólnika i sam pozbawił się życia.

WARSZAWA. Straszna tragedja rozegrała się w warszawskiej fabryce maszyn „Siła".

Między współwłaścicielami fabryki 40 letnim inż. Michałem Feingoldem a 50-letnim inż. Michałem Lewito wynikł przed pewnym czasem spór, który ostatnio zaognił się tak bardzo, że inż. Feingold postanowił rozejść się ze wspólnikiem, czemu jednak ten ostatni sprzeciwił się kategorycznie.

W ub. sobotę po burzliwej rozmowie w kantorze fabryki, inż. Lewito wydobył nagle rewolwer i oddał do wspólnika 4 strzały. Ranny śmiertelnie inż. Feingold runął na ziemię. Po chwili rozległ się jeszcze jeden strzał: to inż. Lewito strzelił sobie w skroń. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na odgłos strzałów zbiegli się robotnicy. Inż. Feingolda, rannego dwoma strzałami w brzuch, przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Tajemnica zniknięcia wyjaśniona.

Wisła wyrzuciła zwłoki dyr. Ginsberga w 6 tygodni po samobójstwie.

WARSZAWA. Zagadka tajemniczego zaginięcia dyrektora cukrowni „Babino Tomachowski" Wilhelma Ginsberga została po sześciu tygodniach rozwiązana.

W środę wieśniacy we wsi Kępa Konstancja, w gminie Rembowo, powiecie płockim, w odległości 15 klm. od Wyszogrodu wyłowili jakieś zwłoki z Wisły. Wieśniacy wyciągnęli trupa na brzeg i zawiadomili miejscowy posterunek policyjny.

Policjanci zbadali zawartość kieszeni topielca i znaleźli dokumenty na nazwisko Wilhelma Ginsberga.

W kieszeniach ubrania tragicznie zmarłego dyrektora znaleziono karteczkę pisaną ręką dyr. Ginsberga, zawierającą następujące słowa: „Pieniądze, które mam przy sobie są nagrodą dla znalazcy trupa. W. Ginsberg".

Pieniędzy tych policja nie znalazła w ubraniu.

Rodzina zarówno w topielcu, jak i w ubraniu poznała, że był to dyrektor Wilhelm Ginsberg. Zwłoki wydano rodzinie. Przewieziono je już do Warszawy.

Dyrektor Ginsberg wyszedł z domu 22 lutego i skoczył do Wisły u wylotu ulicy Boleść w odległości około 300 m. za mostem Kierbedzia.

Świadkami tragicznego kroku dyrektora byli trzej przechodnie, którzy usiłowali nawet wyłowić samobójcę z rzeki, jednak bezskutecznie. Zeznania ich złożone w swoim czasie w Urzędzie śledczym wskazywały na to, że Ginsberg popełnił samobójstwo.

Krwawy dramat miłosny.

Z palmą w ręku zabił ukochaną i popełnił samobójstwo.

Krwawy dramat miłosny rozegrał się wczoraj w Waszawie. — Ofiarą jego padły dwa młode istnienia.

22-letni Jan Rzempołuch, syn właściciela domu w Wołominie, zakochał się w swojej rówieśnicy Zofji Sawickiej. Pomimo, że Rzempołuch darzył ją szczerem uczuciem i proponował małżeństwo, Sawicka nie zwracała uwagi na zakochanego młodzieńca. Młoda dziewczyna pracowała w charakterze kelnerki w „Barze dla wszystkich" przy ul. Chłodnej i wszystkie wolne chwile od zajęć spędzała w towarzystwie kolężanek i przygodnie poznanych klientów. Rzempołuch zazdrosny o Sawicką, groził jej, że o ile nie zmieni swojego postępowania, zemści się na niej.

Chociaż Sawicka wiedziała, że Rzempołuch nie rozstaje się z rewolwerem i jest dość porywczy, aby swoje groźby wprowadzić w czyn, nie zmieniła swojego postępowania.

W dniu wczorajszym. Rzempołuch przyszedł do Sawickiej z palmą w ręku.

— Wracam z kościoła — oświadczył — powiedz mi ostatecznie czy będziesz moją?

Gdy spotkał się z odmowną odpowiedzią, nie namyślając się ani chwili wyjął z kieszeni rewolwer i dwukrotnie strzelił do Sawickiej kładąc ją trupem na miejscu, a następnie przyłożył sobie lufę do skroni ciężko się raniąc. Przewieziony do szpitala Rzempołuch zmarł.

Chłopi polscy na Litwie walczą o szkołę polską.

KOWNO. Policja litewska aresztowała włościan polskich we wsi Kabałda i w miasteczku Szyrwinty, a mianowicie Bolesława Daczkę, Stanisława Pitkina i Franciszka Waszczuka. Oskarżeni są oni o agitację na rzecz szkół polskich. Ewaj z nich zasądzeni zostali na jeden miesiąc więzienia, trzeciego zaś zesłano na miesiąc do Birż.

Aresztowany został również prywatny nauczyciel Stefan Jagiełłowicz.

Aresztowanie włościan polskich za domaganie się szkół polskich, jest wielce znamienne dla stosunków na Litwie. Dotychczas bowiem prasa litewska twierdziła, że szkół polskich w Litwie domaga się jedynie inteligencja polska.

Groźny bandyta padł pod kulami ścigających go policjantów.

WARSZAWA. Powiat warszawski żył od dłuższego czasu pod terorem groźnego bandyty, 39-letniego Kazimierza Bartoszewskiego, którego policja nieustannie tropiła.

Jako „bazę" miał Bartoszewski wieś Elsnerów, gdzie zamieszkiwała jego kochanka. Tropiony przez policję udał się on wczoraj z Elsnerowa do Warszawy, by tu na Bródnie wpaść w ręce policji.

Patrol wywiadowców spotkał Bartoszewskiego na ulicy Hutniczej. Poznano go. Wezwanie do zatrzymania się nie pomogło.

Bartoszewski rzucił się do ucieczki, a w pewnej chwili wyciągnął rewolwer i skierował go w kierunku ścigających. Wówczas policjanci użyli broni i dwa celne strzały zwaliły bandytę z nóg. Rannego ciężko bandytę przewieziono do szpitala. Przy łóżku jego czuwa policjant.

Na wypadek wojny w Europie.

WASZYNGTON. Stanowisko Stanów Zjedn. na wypadek wojny europejskiej jest obecnie przedmiotem szczegółowych debat w łonie rządu amerykańskiego.

Amerykańska opinja publiczna domaga sie w tej kwestji udzielenia prez. Rooseveltowi ze strony kongresu specjalnych pełnomocnictw, na mocy których prezydent zostałby upoważniony do zakazania wywozu amunicji z Ameryki, dalej do zakazu udzielania pożyczek państwom prowadzącym wojnę i do trzymania zdala amerykańskich obywateli od europejskich placów bojów a wreszcie do wydania rozporządzeń, na mocy których używanie portów amerykańskich przez łodzie podwodne miałoby zostać zakazane państwom prowadzącym wojnę.

Teroryści skazani na śmierć.

SOFJA. Bułgarski sąd wojenny w Newrokopie wydał wyrok w sprawie 9 członków macedońskiej organizacji V. M. R. O, oskarżonych o zamordowanie jednego z niewygodnych członków organizacji.

Trzej członkowie centralnego komitetu organizacji Michajłow, Nastew i Kurtew skazani zostali na karę śmierci, dalsi trzej na dożywotnie więzienie, a pozostali oskarżeni na 15 lat więzienia.

Zeppelin, lądując przymusowo zburzył dom.

RIO DE JANEIRO. Zeppelin, odbywający swój regularny przelot z Niemiec do Ameryki Południowej, wskutek mgły i ulewy zboczył ze swej trasy i lądował przymusowo na wschód od Recife w Brazylji (w stanie Pernambuco).

Przy lądowaniu olbrzymi sterowiec zniszczył dom i kilka drzew. Również przy lądowaniu został uszkodzony ster Zeppelina.

Po dokonaniu naprawy, w dwie godziny po lądowaniu, Zeppelin udał się w dalszą drogę.

Dwie straszne katastrofy lotnicze.

PARYŻ. W pobliżu Bordeaux wydarzyła się katastrofa samolotowa. Hydroplan spadł ze znacznej wysokości. 6 osób znajdujących się w samolocie usiłowało ratować się przy pomocy spadochronów. Spadochrony nie otworzyły się, ponieważ samolot znajdował się w t. zw. „dziurze powietrznej". Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu, a trzy doznały ciężkich obrażeń.

PRAGA. W pobliżu Pragi zderzyły się podczas ćwiczebnego lotu dwa samoloty. Jeden z nich spadł na ziemię i spłonął w pobliżu miejsca wypadku, drugi spadł i rozbił się w odległości 6 klm. od miejsca zderzenia. W katastrofie zginęli dwaj lotnicy i dwaj mechanicy.

Wstrząsająca katastrofa w teatrze

NANKIN. Wczoraj podczas przedstawienia runął gmach jednego z teatrów w Nankinie. W chwili wypadku w teatrze znajdowało się kilkaset osób. W katastrofie zginęło 30 osób, a przeszło 200 jest rannych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 16 kwietnia. Lamberta.
Wschód słońca o g. 4,49. Zachód o g. 18,40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.
W nocy wtorku na środę: III Aleja, Narutowicz.

Delegat rządowy przy Zarządzie Miejskim w Częstochowie. W czwartek i piątek w Częstochowie bawił w sprawach służbowych delegat Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, naczelnik finansów komunalnych departamentu samorządowego Min. Spr. Wewn. p. Adam Kuncewicz, w pierwszych dniach b. r. mianowany delegatem rządowym przy Zarządzie m. Częstochowy.

Nominacja p. Kuncewicza nastąpiła na zasadzie postanowień §§ 1 i 2 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 grudnia 1924 r. o ustanawianiu delegatów rządowych przy poszczególnych samorządach i innych związkach prawno-publicznych (Dz. U. R. P. № 113 poz. 1002) oraz art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 21 października 1932 r. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej (Dz. U. R. P. № 91 poz. 777).

Delegat rządowy dokładnie zapoznał się ze stanem gospodarki finansowej naszego miasta, przeprowadził lustrację wydziału kasowo rachunkowego i dokonał wizytacji miejscowych szpitali, a przed wyjazdem w rozmowie z p. prezydentem Mackiewiczem wyraził zadowolenie ze stwierdzonego stanu.

Nowi członkowie Rady Miejskiej w Częstochowie. Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej na ławach radzieckich ukaże się kilka nowych twarzy, gdyż na miejsce czterech radnych którzy zostali wybrani ławnikami, w skład Rady Miejskiej wejdą następujący zastępcy: z listy Polskiego Bloku Gospodarczego na miejsce ławnika Magnuskiego wejdzie p. Ludwik Polaczek, na miejsce ławnika Kaźmierczaka p. Konstanty Federowski (PPS.), na miejsce ławnika Piątkowskiego ze Stronnictwa Narodowego p. Władysław Wojtal i wreszcie ławnika Szpiro (Klub Żydowski) zostali p. Maurycy Faust.

W głosowaniach Rady Miejskiej będzie brać udział ogółem 54 osoby, tj. 48 radnych, prezydent i 5 ławników, w razie zaś obsadzenia stanowiska wiceprezydenta 55 osób.

Wybory w Okręgowem Towarzystwie Rzemieślniczem. W dniu wczorajszym w Okręgowem Towarzystwie Rzemieślniczem odbyły się wybory nowego zarządu. Na zebraniu wyborczem przewodniczył p. K. Miszczak.

Wybory obyły się w obecności wojewódzkiego inspektora kooperacji przy mysłowych — p. Wójtowicza i dały następujące wyniki.

Prezesem ponownie wybrany został jednogłośnie dotychczasowy prezes — ławnik Magistratu p. Stefan Jarzębiński, wiceprezem p. Stanisław Wieczorek; w skład zarządu weszli p.p.: Adam Musiał, Piotr Dębski, Kazimierz Miszczak Władysław Bulski i Proszewski, zastępcami wybrani zostali p. p. K. Plucik, W. Hildebrant i Puszkiewicz.

Nowy zarząd wybrany został na przeciąg lat 3 ch.

Z wiedeńskich kabaretów do szarego domu na Zawodziu.

Obywatel austrjacki Zygfryd Zisman, liczący obecnie około lat 30, z zawodu śpiewak kabaretowy, przez szereg lat występował na scenach teatrzyków wiedeńskich i na tem polu powodziło mu się niezgorzej. Ale w związku z ogólnie znanemi wydarzeniami krwawej wojny domowej, której terenem stała się tonąca dotychczas w pogodzie i śpiewie stolica naddunajska, ściemniła się również i dola osobista Zismana.

Wraz z pierwszemi salwami wojny białych z czerwonymi zmilkła płocha muza śpiewu i Zisman pewnego dnia znalazł się bez pracy.

Po kilku miesiącach bezskutecznego poszukiwania zajęcia wyemigrował on do Polski, mniejsza o to czy legalnie, czy nielegalnie, pewien czas spędził w Cieszynie, a następnie znalazł się w Częstochowie, gdzie podając się za przed stawiciela poważnej firmy wiedeńskiej, zgłosił się do służącej dr. Finkielsztejna i oświadczywszy jej, że doktór zamówił w firmie większą ilość medykamentów, wyłudził od niej 25 zł, rzekomo na natychmiastowe wykupienie przesyłki.

Sąd Grodzki za to oszustwo skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, jako sądu II-giej instancji.

W ub. sobotę sprawa Zismana znalazła się na wokandzie sądowej. Rozpoznawał ją sędzia okręgowy Nakoniecz ny, oskarżał pprok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził apl. sądowy Goldwaser.

Oskarżony obecnie odsiaduje za jakieś sprawki karę więzienia w Cieszynie i na rozprawę nie przybył.

Sąd Okręgowy złagodził Zismanowi karę do 9 miesięcy więzienia, lecz w toku rozprawy okazało się, że Zisman w analogicznych okolicznościach usiłował wyłudzić pieniądze również i od służącej dr. Piltza, wobec czego sąd na wniosek prokuratora skierował akta spra wy do prokuratury celem przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. Zisman więc prawdopodobnie powtórnie stanie przed Sądem Grodzkim w Częstochowie.

Wybitny komunista
po aresztowaniu zmarł w urzędzie śledczym.

W Sosnowcu zatrzymany został przez policję jakiś podejrzany osobnik, którego przyprowadzono do wydziału śledczego.

Zatrzymany podał, że nazywa się Abram Landau i pochodzi z Warszawy, przyczem oznajmił, że do Zagłębia przy jechał w celach handlowych.

Landau, mimo tych twierdzeń, został w wydziale śledczym poznany, jako wybitny działacz komunistyczny, który od dłuższego czasu „pracował" w Częstochowie, gdzie właściwie zamieszkiwał i posiadał fabryczkę pasów parcianych.

W Częstochowie zaczęła mu policja następować na pięty, to też jako wy bitny komunista wysłany został do Warszawy.

Ostatnio Landau przybył do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie w związku ze zbliżającym się 1 majem miał przeprowadzić odpowiednią akcję wśród miej scowych komunistów.

Zatrzymany komunista, widząc, że jest poznany zmieszał się bardzo i oświadczył, że czuje się niedobrze.

Posadzono go więc na krześle, myśląc, ye Landau zemdlał i poczęto go cucić.

Jednocześnie wezwano felczera, który zastosował zastrzyk horaminy, mimo to jednak Landau nie odzyskał przytomności i zmarł.

Śmierć nastąpiła w kilka minut po przyprowadzeniu Landaua do wydziału śledczego.

Zawiadomione o wypadku władze rozpoczęły dochodzenie, celem ustalenia przyczyny nagłej śmierci.

Przeprowadzona sekcja zwłok wyka zała, że Landau zmarł nagle naskutek schorzenia serca i przekrwawienia mózgu, co nastąpiło pod wpływem strachu.

Komunista przeląkł się bowiem, że został poznany i schorzałe serce przestało funkcjonować.

Landau był mężczyzną w wieku 31 31 lat, anemicznej budowy i jak wyka zała sekcja od dłuższego czasu cierpiał na schorzenie serca.

złoty z białem oczkiem, prosząc go, aby sprzedał go lub zastawił, pieniądze zaś doręczył jej.

Moszyk pierścionek wziął i więcej się nie pokazał, przywłaszczywszy sobie, rzecz jasna, pierścionek.

Onegdaj w sądzie grodzkim rozegrał się epilog tej romantycznej nocy. Sąd skazał nierycerskiego amatora przy gód miłosnych na 6 miesięcy więzienia.

Za manipulowanie wytrychem przy cudzych drzwiach. W dniu 12 marca 1935 r. zamieszkały przy ulicy Jasnogórskiej 12 Kazimierz Górak mniej więcej około godz. 3-ej popoł. usłyszał kilkakrotnie powtórne pukanie do swoich drzwi. Będąc jednak bardzo znużony i chcąc uniknąć niepotrzebnej wizyty, udał, że go w domu niema i nie otworzył drzwi, a gdy po chwili podszedł do okna zobaczył na podwórku jakiegoś podejrzanego osobnika, który badawczym wzrokiem przyglądał się oknom mieszkania.

Upłynęło jeszcze kilka chwil i Górak ponownie usłyszał jakieś podejrzane szmery i jakby zgrzyt żelaza w zamku. Było więc więcej niż pewne, że ktoś zamierza przy pomocy włamania dostać się do mieszkania. Górak znienacka otworzył drzwi i ujął złodzieja na gorącym uczynku usiłowania kradzieży. Złodziejowi udało się rzucić wytrych do piwnicy, lecz Górak ruch ten zauważył i po krótkiem poszukiwaniu znalazł nieomylny dowód winy ujętego.

Tym złodziejem okazał się 21-letni Jakób Wasila, urodzony w Łazach, po wit Bochnia.

W dniu wczorajszym niefortunny złodziej stanął przed sądem grodzkim, który go skazał na 6 miesięcy więzienia.

Echa kradzieży w pokojach umeblowanych. W dniu 30 stycznia 1932 r. 36-letni Nikodem Pluciński, chwilowo zamieszkały w pokojach umeblowanych przy ul. Piłsudskiego 17, skradł swojemu szlafkamratowi całą jego garderobę wart przeszło 400 zł.,ogołaca jąc go dosłownie z wszystkiego co posiadał.

Po dokonaniu tej kradzieży Pluciński zbiegł z miasta i tajemniczo przepadł jak kamień w wodzie. Zarządzony pościg przez kilka lat nie dawał żadnych wyników. Wreszcie przed kilku dniami Pluciński wpadł w ręce policji w Łodzi, która przy pomocy „Gazety Śledczej" rozpoznała w nim sprawcę kradzieży przy ulicy Piłsudskiego. Złodziej naraz został osadzony w więzieniu w Łodzi i w swoim czasie zostanie sprowadzony do Częstochowy.

Przejazd kolejami w okresie świątecznym. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że w okresie świąt Wielkanocnych od 16 do 20 kwietnia przy wyjeździe z Warszawy, każdy podróżny oprócz biletu na przejazd powinien posiadać specjalny kupon.

Kupony wydawać będą bezpłatnie ko lejowe kasy biletowe stacji Warszawa i biura podróży.

Równocześnie Dyrekcja zaznacza, że dla wygody podróżnych pożądane jest zaopatrywanie się w bilety powrotne za raz po przyjeździe do Warszawy.

Pierwsze występy podwórkowych trubadurów. Z nastaniem pierw szych ciepłych dni na podwórkach ukazali się śpiewacy, dźwiękami czułych pieśni szturmujący do serc bliźnich.

Ich plan generalnego natarcia sprowadza się do następującej metody.

Z początku śpiewają oni na podwórku, opowiadając swoje dole i niedole.

„Jako te liście, z drzewa strącone, tak my przez pracy w świat ten rzucone, na poniewierkę złą i okrutną".

A gdy żałosny ten śpiew nie osiąga zamierzonego celu i gdy upragnione dat ki nie sypią się na głowy śpiewakom, wówczas dalszy ciąg opery przenosi się na klatki schodowe i śpiewacy z godną lepszej sprawy wytrwałością śpiewają pod drzwiami mieszkań aż do skutku i przestają dopiero wtedy, gdy zaczarowane drzwi się otworzą i ukaże się w nich ręka z upragnionym datkiem.

Zakaz „świątecznej kanonady". Zbliżają się święta Wielkiejnocy, a z niemi tradycyjne salwy i strzelanina. Ponie waż co roku notuje się liczne wypadki poparzenia, okaleczenia itp. zarówno przy sporządzaniu nabojów z kalichlorku, jak i przy strzelaniu, przypominamy o wydanem przez władze administracyjne za rządzeniu, wprowadzającem do końca bież. mies. zakaz sprzedaży przez składy apteczne i drogerje środków wybuchowych, służących do wyrobu petard itd. Za naruszenie zakazu sprzedaży środków wybuchowych i strzelaninę prze widziane są kary do 500 zł. grzywny i 2 tygodnie aresztu. W wypatku zatrzymania nieletnich, do odpowiedzialności pociągani będą rodzice.

Nieudana wyprawa do sklepu „Jedności". W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy pod osłoną ciemności nocnych przez podważenie żaluzji usiłowali dostać się do sklepu „Jedności" przy ulicy Kilińskiego 19, lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni przez obchodzącego swój rewir wartow nika organizacji „Zamek" i ratowali się ucieczką.

W „romantycznych" okolicznościach wyłudził pierścionek. W styczniu 1934 r. niejaka Pawa Kaufman znajdowała się na miejscowym dworcu kolejowym w oczekiwaniu pociągu. W pewnym momencie podeszło do niej 2 młodych mężczyzn i zapropono wało jej nocleg, zgóry zapewniając, że nie żywią względem niej żadnych złych zamiarów.

Młoda niedoświadczona dziewczyna zgodziła się na tę propozycję i udała się na nocleg z jednym z przygodnie zapoznanych znajomych, drugi zaś naraz dyskretnie się ulotnił po to tylko, aby po kilku kwadransach zjawić się w owem mieszkaniu, do którego przyjezdna została zaproszona na nocleg.

Jak się rzecz dalej miała przedstawia się to dość zagadkowo. Wiadomo tylko to, że Kaufman zameldowała policji, że następnego dnia rano dała jednemu z młodych ludzi, 25-letniemu Aleksandrowi Moszykowi pierścionek

Zysk obywatela i dobro ogółu — to hasło Premjowej Inwestycyjnej.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 3-cim dniu ciągnienia 3 ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł 100,000 na n ry: 62487 134862 168759.

Zł. 50,000 na nr.: 99463 173232.

Zł. 20 000 na n-ry: 45638 78293.

Zł. 10,000 na n-ry: 1023 64128 72368 76517 164414

Zł. 5000 na nry: 31644 100427 103197 177916.

Zł. 2000 na n ry: 5918 80298 95201 122586 167759.

Zł. 1000 na n-ry: 7884 15310 38850 42435 91400 124916 175515.

Zł. 500 na nry: 14890 18037 18401 21155 74268 75967 143550 163864 175362 184119.

Zł. 400 na n-ry: 4366 5303 29421 36038 37860 38222 59701 99122 124439 132553 143220 149479 160962 151757 158107 164509 169193 182949.

Zł. 300 na n-ry: 27838 49748 80693 90004 100842 105279 111486 125890 135552 141076 142984 144744 148192 161144 172009 180997.

Zł. 250 na nry: 1226 1488 5084 5563 6389 10673 10997 11166 16837 21159 26409 31763 37217 47436 53127 67638 72261 72726 75687 80544 86237 87051 88610 90546 107678 111541 111541 115155 122379 123405 129160 131524 136571 146768 153839 154309 164486 168700 177037.

II.

Zł. 20,000 na nr. 116491.

Zł. 10,000 na nr. 73035 174857.

Zł. 5,000 na n ry: 81748.

Zł. 2,000 na n ry: 52590 105515 179143.

Zł. 1,000 na n ry: 31876 34861 41716 100456 118902 161196

Zł. 500 na n-ry: 6323 11815 13509 16740 24005 72375 85515 87510 94008 159612.

Zł. 400 na n-ry: 17101 35797 44067 46441 65087 72507 97786 110858 110948 120687 134494 135062 173006 175165 179354 180745.

Zł. 300 na n-ry: 1980 9486 12832 29672 30150 35351 38884 39052 62325 62690 68932 83831 91736 84200 109746 117796 124280 127303 130823 151322 154713 175662 178725.

Zł. 250 na n-ry: 4113 4047 3649 10655 11757 13346 14360 15730 21579 31909 306774 36001 59443 50131 43517 58449 63672 64984 68695 77263 79228 76164 82766 85750 91590 94714 98224 107463 115107 117254 119136 128498 134689 144886 153782 157074 161454 160002 169002 169966 172873 177494 180515 182988 184198.

Wykrycie sprawcy kradzieży. W miesiącu marcu br. na szkodę p. Ciepielskiego, zam. przy ul. Warszawskiej № 134, skradziono 3 krzaki róż. Przeprowadzonem dochodzeniem ustalono, że kradzieży tej dokonał Bogumił Żak, zam. przy ul. Warszawskiej № 64, od którego skradzione róże odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Tragiczna śmierć znanego awanturnika.

Zginął od kuli napastowanego przezeń przechodnia.

Krwawe zajście rozegrało się w nocy z soboty na niedzielę przy ulicy Małej.

O północy powracał do domu starszy robotnik fabryki „Warta", 43 letni Władysław Wosik (ul. Orla 7). Na ulicy Małej Wosikowi zastąpili drogę znani awanturnicy bracia Mieczysław i Longin Szczepanikowie (ul. Narutowicza 71), którzy zażądać mieli odeń pieniędzy na wódkę, czemu Wosik, który napastników dobrze znał, odmówił.

Rozwścieczeni odmową Szczepaniakowie rzucili się wówczas na Wosika, zamierzając rozprawić się z nim. Napadnięty stawił energiczny opór, widząc jednak przewagę napastników, wydobył z kieszeni posiadany legalnie rewolwer i wydostawszy się na środek jezdni oddał w kierunku Szczepaniaków kilka strzałów, z których dwa okazały się celne.

Jedna z kul trafiła Longina Szczepaniaka w brzuch. Rana ta okazała się śmiertelną. Drugi napastnik ranny został w szyję.

Śmiertelnie ranny Longin Szczepaniak zmarł w drodze do szpitala. Brat jego przebywa na kuracji w szpitalu Najśw. Panny Marji.

Wosik sam zgłosił się do komisarjatu, oddając się w ręce policji.

Władze śledcze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Z życia Ż. T. K. Żyd. Tow. Kraj. w Polsce, Stowarzyszenie Esperantystów im. d ra L. Zamenhofa zawiadamia, iż lekcje języka esperanta odbywają się w poniedziałki i czwartki o godz. 21 pod kierownictwem p.p. prof. Brandlewicza i d-ra Asza.

Zapisy na esperanto przyjmuje jeszcze kancelarja T wa przy ul. Al. Wolności 2, codziennie od godz. 21 do 22 z wyjątkiem niedziel i świąt.

* *
*

Z okazji nadchodzącego sezonu t. j. zbliżającego się lata, ożywiła ostatnio Sekcja Turystyczna przy Ż. T. K. swoją działalność. Zorganizowano jak już wpomniano Kurs Przysposobienia Turystycznego o bardzo szerokim zakresie działalności. We wtorek 9 b. m. referował inż. L. Horowicz problem b. ciekawy, a mianowicie: „Turystyka u nas, a zagranicą".

Po referacie rozwiązała się ożywiona dyskusja, a między innemi postanowiono wykorzystać zbliżające się ferje świąteczne i urządzić kilka miłych i ciekawych wycieczek.

Wszystkim członkom Tow. przysługuje prawo wstępu na wykłady Kursu Turystycznego.

Chce pomścić swego kolegę. — Wczoraj o godz. 18 do zakładu fryzjerskiego braci Teichnerów (ul. św. Barbary 99) wtargnął niejaki Kazimierz Brendzel (ul. św. Barbary 80), który usunął z zakładu dwie klijentki, a następnie groził właścicielom zakładu zabójstwem. W tym momencie do zakładu wszedł jakiś pan, na widok którego ulotnił się, by wkrótce znów powrócić. Awanturnik począł dobijać się do drzwi, lecz nie otworzono mu ich, wobec czego, mszcząc się Brendzel urwał klamkę, przyczem ponownie zagroził zabójstwem.

Jak się okazuje, Brendzel chce pomścić swego kolegę Trzebińskiego, któremu jeden z Tajchnerów wskutek kopnięcia go, złamał nogę i z tego powodu urządził wczoraj awanturę.

Pobicie. Zameldował policji Fryben Konstanty (ul. Szara Nr. 14), że w dniu 13 b. m. na Nowym Rynku został pobity przez Władysława i Sawela braci Milczaków (ul. Kusięcka № 10) i Giełzę Piotra (ul. № Srebrna). Fryben twierdzi, iż w tym czasie zgubił 14 zł. gotówki.

Na „gapę". W dniu 13 b. m. na stacji kol. w Częstochowie zatrzymana została Walerja Mierzwińska, lat 30, urodzona we wsi Dębowic gm. Poczesna, obecnie bez stałego miejsca zamieszkanie, za przejazd koleją bez biletu z Sosnowca do Częstochowy. Wymienioną przekazano władzom sądowym.

Słowo sportowe

Z otwarcia sezonu KS. Brygada.

Gdy drużyny stanęły na boisku gotowe do defilady, prezes klubu mjr. Ostrihansky wręczając p. dr. Alfredowi Franke dyplom członka honorowego klubu oraz odznakę tegoż klubu wygłosił krótkie lecz mocne przemówienie, zaznaczając, że w uznaniu zasług jako członka założyciela KS. Brygada walne zebranie Koła nadało p. doktorowi tę godność. Odpowiadając p. dr. Franke stwierdził, że jest wzruszony zaszczytem jaki go spotkał i mimo, że nie jest obecnie już czynnym członkiem, jednak Koło może zawsze liczyć na jego najżyczliwsze poparcie. Następnie odbyła się defilada. Pierwsze maszerowały siatkarki Victorji i Brygady, następnie koszykarze Makkabi, lekkoatleci WKS. 27 p. p., a na końcu Brygada: koszykarze, lekkoatleci, piłkarze i bokserzy. Defiladę przyjął p. dr. A. Franke w otoczeniu zarządu KS. Brygada, która wyglądała bardzo ładnie. Do defilady jak i podczas przerw przygrywała orkiestra 27 p. p.

Siatkówka pań.

Brygada — Victorja 20:13.

Po przerwie zimowej, panie niezbyt dobrze się czuły na boisku, pozostawiającem wiele do życzenia. Najlepsze z zespołów: Jełowicka (Br.) i Piltzówna (Vict.). Sędzia p. Weis dobry.

Koszykówka panów.

Brygada — Makkabi 29:8 (15:6).

Grę prowadzono przy przewadze Brygady. Zwycięstwo zasłużone. Sędzia p. Szor dobry.

Bieg 100 mtr. 1) Lebelt (Br.) 12 sek 2) Grajek (WKS.)

Bieg 3000 mtr. 1) Gałuszka (Br.). 9 m. 44 s.

Skok w dal 1) Juszczyk (WKS) 5.68. 2) Lebelt (Br).

Piłka nożna.

Brygada — Częstochowka 3:1 (2:0).

Bramki zdobyli dla Brygady: Hadzik, Jagusiak i Heine, dla Częstochówki Sikorski. Sędzia p. Gospodarek.

Sprawozdanie z tego meczu ze względów technicznych, zamieścimy w następnym numerze.

Wyniki w Lidze.

Cracovia — ŁKS 5:1.
Ruch — Wisła 4:2.
Legja — Garbarnia 0:0.
Pogoń — Polonja 3:0.
Warta — Warszawianka 3:1.

Boks.

Warszawa — Łódź 10:6.
Lublin — Warszawa 10:6.

Legja (W-wa) pozyskała znanego biegacza Maszewskiego (Polonja) oraz Noji (Sokół Poznań) zgłosił swoje przystąpienie.

Kaes.

Z RADOMSKA.

— Inż. Zdzisław Macherski dyrektorem syndykatu drutu i gwoździ. W ub. tygodniu, dotychczasowy dyrektor Tow. Akc. Metalurgicznego, inż. Zdzisław Macherski opuścił Radomsko, obejmując stanowisko dyrektora syndykatu drutu i gwoździ w Warszawie.

— Zakaz strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy. Ukazało się w łódzkim Dzienniku Wojewódzkim rozporządzenie z dnia 30 marca b.r. o zakazie strzelaniny w czasie świąt Wielkiej Nocy, które m. in. brzmi:

§ 1. Zabrania się strzelaniny świątecznej zarówno z broni palnej, jak i zapomocą straszaków, petard oraz żabek, przyrządzanych z calichloricum lub innych materjałów wybuchowych.

§ 2. Zabrania się składom aptecznym i innym sklepom sprzedaży chloranu potasowego (calichloricum — sól Bertholeta) i wszelkich substancyj, posiadających właściwości wybuchowe. — Z aptek chldran potasowy, substancje, posiadające wyżej wymienione własności, mogą być wydawane jedynie za receptami lekarzy.

§ 3. Przekroczenie niniejszego rozporządzenia podlega w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub karze aresztu do 14 dni albo obu tym karom łącznie, o ile dane wykroczenie nie pociąga za sobą cstrzejszych skutków, przewidzianych przez inne ustawy.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 15 kwietnia i obowiązuje na terenie woj. łódzkiego do dn. 24 kwietnia 1935.

— Brać strażacka szkoli się. Dn. 17 marca r. b. zakończył się kurs wyszkoleniowy w O. S. P. Maluszyn, dnia 9 b. m. w O. S. P. Żytno, dnia 10 b. m. w O. S. P. Łazów. Kursy trwały przeszło dwa miesiące czasu i zakończyły się egzaminami, które przeprowadzała Komisja w składzie: instruktora Stefana Gruchota, naczelnika rejonu Jana Popowicza oraz naczelników Ignacego Jezierskiego i Antoniego Kapuścika.

Egzaminy wykazały, że poziom kursów był wysoki; strażacy oprócz podstawowych wiadomości pożarniczych w myśl nowej instrukcji wyszkoleniowej, doskonale zapoznali się z obowiązującą ustawą o ochronie przed pożarami, treścią nowych statutów, samorządem wiejskim, gminnym i powiatowym oraz życiem społeczno-gospodarczym swojej okolicy.

W najbliższych miesiącach ma być zorganizowany kurs II-go stopnia dla podoficerów straży w rejonie Maluszyn. Szczęść Boże cichej a wytrwałej pracy!

— Został pobity i okradziony. Jan Kowalik ze wsi Patryków gm. Pajęczno zgłosił policji, iż został pobity przez Józefa Szymczaka i 14 jego towarzyszy ze wsi Wąsosz, pow. częstochowskiego. Dobrana kompanja widząc powalonego Kowalika zabrała mu chleb i posiadaną gotówkę w sumie 2 zł. 60 gr. Policja wszczęła dochodzenie.

RADJO.

WARSZAWA 16 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze', 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Koncert ze Lwowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Fantazje operowe z płyt. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13,55 Przegląd giełdowy. 15.45 Fantnzje operowe. 16.30 Audycja dla dzieci młodszvch. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Skrzynka P. K. O. 1715 Koncert. Transm. z Konserw. Warsz. 17.40 Muzyka lekka. 17.50 Odczyt. 18,00 Krótki recital śpiewaczy. 18.15 Fragmet teatralny. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19 50 Przemówienie. 20.00 Koncert w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. I. Neumarka. 20.45 Dziennik wiecz. 30.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert solistów. 22.00 Koncert z Poznania. 22.45 Koncert małej orkiestry P. R. 23.15 Wiadom meteor. dla kom. lotniczej.

SŁOWO KOBIECE.



3825 3770

List o modzie.

Obecna moda jest bardzo ładna, praktyczna i ma swoje dobre strony, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę jej zastosowanie do codziennych strojów. Oczarowuje nas swoim bogatym wyborem i wdzięcznym krojem i stosując ją do naszych „codziennych" sukienek, możemy śmiało zauważyć, że ta „codzienność" nadaje im charakterystyczną i ładną linję. Tego rodzaju sukienki mamy w różnych odmianach; to jako cała sukienka, czy tunika albo kassak, to znowu krótki żakiecik, albo trzyćwierciowa narzutka, czy też przemilna pelerynka.

Ten pełen prostoty i tak strojny zarazem model jest jeszcze bardziej interesujący przez dodanie poszczególnej ozdoby jak kieszenie, guziki i wiązania. Pasek jako najważniejsze uzupełnienie sukienki, koncentruje na sobie wzrok. Musimy dlatego poświęcić mu dużo uwagi, co nie jest zresztą rzeczą trudną, biorąc pod uwagę wszechstronność jego zastosowania...

Różnego rodzaju kołnierze czy plastrony z piki albo sztywnego płótna, przemiłe organdi, nadaje sukni wiośniany wyraz. Bardzo wdzięczne są modele jednokolorowe, których ozdobą są strojne kokardy często jednak z jedwabiu w grochy. Guziki i klipsy mają szerokie zastosowanie nietylko jako klamry, ale jako przybranie. Rzut oka na nasz szkic, a widzimy, że moda obecna wita wiosnę lekkiemi i pełnemi wdzięku sukienkami, płaszczami i kostjumami.

3746. Sukienka z tuniką z lekkiej pastelowo-niebieskiej wełny. Zwraca uwagę ażur i haftowane tubki. Potrzeba około 4 m. 130 cm szer.

3748. Popołudniowa sukienka z jasno-bronzowej tafty, której rękawy i kokarda są z tegoż materjału, lecz w kratę. Potrzeba gładkiej tafty około 3.30 m. 90 cm. szer, tafty w kratę około 90 cm. na 90 cm. szer.

3749. Popołudniowa sukienka z mocno-niebieskiego crepe mongol. Pasek oryginalnie z tyłu przewiązany, z przodu wiąże się na kokardę. Biała kamizelka w dziurki. Potrzeba około 3.90 m. 100 cm. szer. na kamizelkę 60 cm. 100 cm. szer.

3770. Sukienka z dwóch części. Bluzeczka o ładnym kroju z ładnym białym garniturem i dużemi pomponami. Potrzeba około 2.90 m. materji 130 cm. szer.

3782. Przedpołudniowa sukienka z „włosiatej" materji. Płaskie kokardki na pasku i koło szyi. Potrzeba około 2.90 m. materji 130 cm. szer.

3783. Zwykła przedpołudniowa sukienka z wełny, której ozdobą są duże ciemne guziki. Pasek i żabot z lakieru w kolorze guzików. Potrzeba około 2,75 m. materji 130 cm. szer.

3825. Wiosenny płaszczyk z angielskiej materji w kratę. Potrzeba około 3.30 m. materji 130 cm. szer.

3827. Wiosenny kostjum z jersey. Potrzeba około 3,30 m. materji 130 cm. szer.

Zwalczajmy otyłość.

Otyłość powstaje wskutek nieprawidłowej przemiany materji, a tem samem stwarza nadmierny rozwój tkanki tłuszczowej. Tłuszcz gromadzi się w całym ustroju naszego ciała, jednak są miejsca specjalnie podatne, gdzie tłuszcz gromadzi się w dużych ilościach. Są to: okolice piersi, brzucha i bioder. Tłuszcz przerastając narządy wewnętrzne organizmu, utrudnia im prawidłowe funkcjonowanie, prowadząc do zaburzeń ogólnych. Głównie zagrożone bywa serce, a zatem cały układ krążenia krwi. Dlatego ludzie otyli skarżą się na duszność i męczą się przy każdym większym lub mniejszym wysiłku fizycznym. Mężczyźni zaczynają tyć między 30-ym a 40

Robimy świąteczne porządki.

Już zaczął się okres porządków wiosenno-świąteczny, które taksamo, jak „wielkie pranie" należą do zakorzenionych tradycyj w Polsce. Tradycja ta nie jest godna kontynuowania jej, przeciwnie należałoby zerwać z tym zwyczajem i zracjonalizować system porządkowania.

Dlaczego zwleka się i odkłada się do świąt lub innych okazyj gruntowne oczyszczanie mieszkania, gdy tymczasem powinno być ono zawsze czystem?

Największym wrogiem porządku jest kurz. Według obliczeń każdy centymetr sześcienny powietrza w pokoju zawiera około 850 tysięcy pyłków kurzu. A więc w pokoju średniej wielkości mamy zawrotną liczbę do 350 tysięcy biljonów pyłków kurzu.

Wymiatanie, trzepanie itd. przesuwa tylko kurz z jednego miejsca na drugie, jest idealnym zbiornikiem kurzu. Trzeba więc często mieszkanie wietrzyć bez względu na zimno i sprzątać je umiejętnie.

Porządki świąteczne są doskonałą okazją do wyrzucania niepotrzebnych przedmiotów z pokoju. Im więcej światła, przestrzeni, roślin w mieszkaniu, tem mniej w niem kurzu. Pamiętać zawsze trzeba, że kurz wyciera się dobrze tylko wchłaniającą pył, miękką ścierką, zwilżoną lekko terpentyną. Lekkie meble, dywany, poduszki nie dość jest wytrzepać, trzeba je po przyniesieniu do mieszkania wytrzeć wilgotną czystą ściereczką. Dobrze też jest miękkie meble wyparować od moli octem.

Meble dębowe i orzechowe nie wyściełane naciera się pomadką złożoną z 60 gramów białego wosku i 15 gramów francuskiej terpentyny, które rozpuszcza się, stawiając puszkę na gorącem żelazku, lub trzymając w ukropie. Po dokładnem rozmieszaniu, jak masa ostygnie, dolać do niej 30 gramów najlepszego spirytusu i miękkim gałgankiem wycierać meble. Po wyschnięciu wyglansować czystą flanelową ściereczką, będą jak nowe.

Meble lakierowane zmywa się poprostu letnią wodą z rozbitem w niej mydłem. Zwyczajne ciemno lakierowane meble wyciera się naftą, plamy z sadzy zmywa się wodą wygotowanych fusów z kawy, plamy ze rdzy i atramentu puszczają od soku pomidorów.

Wypalane i trzcinowe meble myją się ciepłą, dobrze słoną wodą i zaraz wyciera, aby nie ściemniały. Posmolone drzwi i ramy okien myje się tak, jak lakierowane meble, drzwi przy klamkach czyści się benzyną. Szyby i lustra robią się błyszczące po natarciu płynnem ciastem zrobionem z palonej magnezji z oczyszczoną benzyną. Smaruje się tą papką szkło z obydwóch stron przy szybach, z jednej u luster, a jak wyschnie, wyciera dokładnie miękką, nie obłażącą serwetką.

Uszkodzone zwierciadła przez oddzielenie się i odpadnięcie cząstek amalgamy ze spodniej części, przez co utworzą się luki na powierzchni zwierciadlanej naprawia się sposobem następującym: z kawałka zbitego lusterka (zawsze je chować należy) zeskrobać amalgamę, rozpuścić zapomocą paru kropel rtęci i tą mieszaniną podciągnąć pendzelkiem uszkodzone miejsca.

Klawisze od fortepianu zmywa się spirytusem. Ramy złocone czyści się również spirytusem lub sokiem z cebuli.

Srebro i platery umyć w płynie przygotowanym jak następuje: 40 gr. węglanu sody, 10 gramów octu i litr wody zwyczajnej zmieszać i posmarować tą mieszaniną przeznaczone do oczyszczenia przedmioty, następnie wypłókać je w dużej ilości wody a do osuszenia włożyć je do trocin drzewnych lub w pszenne otręby, skoro obeschną odmuchać i wycierać dla nadania połysku miękką zamszową skórką.

Niklowe przedmioty odświeża się, zmoczywszy je w roztworze, składającym się z 50 części czystego spirytusu i jednej części kwasu siarczanego, płókać w zimnej wodzie. Miedź czyści się rozrobionem dość rzadko ciastem, składającem się z równych części gliny, mąki i octu. Stal, matowe metale i bronzy zawija się w kawał grubo nakredowanego płótna, w którem wyciera się dane przedmioty; wyjąwszy je odmuchać i czyścić miękką szczoteczką. Stal która ma błyszczeć, wyciera się skórką zamszową zwilżoną benzyną; jeżeli stal zardzewieje niezawodnym sposobem jej oczyszczenia jest następujący środek: rozbić sadze z oliwą i niemi nacierać zniszczony przedmiot. Sadzami też czyści się oksydowane przez zetknięcie z żółtkiem od jajka łyżeczki lub noże po użyciu ich do potraw z octem, dla połysku wyciera się kawałkiem aksamitu.

Wszelkie ceraty, zmywa się wodą z szarem mydłem, linoleum nie myje się wcale wodą, ale naciera tą samą masą co podłogi, a następnie froteruje tak, jak posadzkę. Ceraty po zmyciu wytrzeć pomadką do mebli, a nabierają trwałości i nie będą smoliły.

Zwyczajne podłogi z desek białych szoruje się najlepiej wodą ciepłą z mydłem poskrobanem i dodaniem wody chlorowej „Eau de Javelle". Łyżkę na kubełek wody, nie zalewać zbytnio, spłókiwać dopóki zbierana woda nie będzie czysta.

rokiem życia, kobiety w okresie przekwitania płciowego. Dla mężczyzny otyłość może być przykra i niepożądana, dla kóbiety często staje się tragedją, zwłaszcza dla kobiety, której zawód wymaga pięknego i estetycznego wyglądu. Zwalczajmy więc otyłość wcześniej zanim się rozwinie, zanim zeszpeci nasze ciało.

Nie mamy w lecznictwie środków leczących otyłość w sposób nieszkodliwy dla całego organizmu np.: wyciąg z gruczołów tarczowych, których właściwości odtłuszczające są dobrze znane, wzmagają sztucznie przemianę materji, jednak wywierają szkodliwy wpływ na serce, a przy nadużyciu mogą spowodować śmierć.

Kąpiele błotne w połączeniu z racjonalną dietą są skutecznym środkiem przeciw otyłości, mają jednakże tę złą stronę, że odchudzając zbyt raptownie, zanadto wyczerpują organizm. A więc najlepszą metodą będzie djeta i przepisy hygjeny ogólnej. Osoby skłonne do otyłości powinny wystrzegać się siedzącego trybu życia i niewłaściwego i w nadmiernej ilości odżywiania się.

Dla uniknięcia bezczynnego trybu życia wskazane są: spacery dłuższe i gimnastyka, a dla kobiet prócz tego różne zajęcia domowe.

Djeta polegać będzie na zmniejszeniu lub całkowitem wyłączeniu pokarmów zawierających tłuszcze i węglowodory. Potrawy takie jak: kartofle, mączne, słodkie jarzyny, leguminy i tłuszcze, musimy wykreślić z naszego jadłospisu. Natomiast będziemy spożywać w większych ilościach, owoce, niesłodkie jarzyny, kompoty. Napoje wyskokowe i piwo również niewskazane.

Kurację głodową możemy stosować, lecz bardzo oględnie, według wskazówek doktora.

Zbyt gwałtowne bowiem odchudzanie, wywołuje zwiotczenie tkanki podskórnej a zatem sfałdowanie skóry i zmarszczki.

W zakończeniu dodać należy i to jest bardzo ważne, że każda jednostka musi być leczona indywidualnie, w zależności od wieku, płci, ogólnego stanu zdrowia, stanowiska i innych warunków życia.

Gospodarcze derby.

Pożyczka inwestycyjna cieszy się wielkiem zainteresowaniem całego społeczeństwa. Nic w tem dziwnego. Jest to przecież gra połączona z oszczędnością i oszczędność połączona z grą.

Gra jest zazwyczaj przyjemnością bardzo kosztowną. Wielka niespodzianka, która jest tajemnicą kart, czy wyścigów, zwykle drogo nas kosztuje. Ryzykuje się stawkę, ryzykuje się przegraną. Emocja hazardu należy zwykle do najkosztowniejszych emocyj.

Z drugiej strony — oszczędność ciułacza ma w sobie wiele monotonji. Kiedy bowiem lokujemy pieniądze na normalny procent, jeśli tylko lokata jest murowana, wiemy jaką sumę zarobimy w ciągu miesiąca, czy roku. Niema w tem uroku niespodzianki, a ów dochód nie może przekraczać nad miarę możliwości naszego kapitału. W tym wypadku nasze prywatne szczęście nie przychodzi do głosu.

W każdym człowieku jest żyłka hazardu i żyłka oszczędności. Jedna przeważa nad drugą, ale tak gracz jak i ciułacz posiadają obie w pewnym stopniu.

Pożyczka inwestycyjna łączy w sobie te dwa pierwiastki. Jest to pożyczka 7.5 proc, przyczem 4.5 proc. przypada na liczne premje, a pozostałe 3 proc. będą wypłacane jako normalne oprocentowanie.

Jest jeden z tych rzadkich interesów, na którym zarabiają wszystkie zainteresowane strony: i nabywcy i społeczeństwo i państwo.

Jak powszechnie wiadomo, owe 150 miljonów złotych, które Skarb otrzyma tą drogą, będą w całości przeznaczone na cele inwestycyjne. Na drogi, na regulację rzek i zabezpieczenie przed klęską powodzi, która tak boleśnie dała nam się we znaki.

Roboty owe zatrudnią tysiące rąk bezrobotnych, którzy nie mają pracy dzisiaj, tak jak każdy z nas może jej nie mieć jutro.

W ten sposób każdy, kto nabędzie pożyczkę inwestycyjną, będzie grał oszczędzając i oszczędzał grając, oraz będzie posiadał tę świadomość, że przyczynił się do zatrudnienia innego człowieka i do wzrostu potęgi gospodarczej państwa.

Zaryzykujemy powiedzenie, ze dzień losowania premij pożyczki inwestycyjnej stanie się tem dla naszego społeczeństwa, czem dzień derbów jest dla Anglików.

DOBRA GOSPODYNI.

Uwagi o wielkanocnych ciastach.

Odróżniamy dwa rodzaje ciast: drożdżowe, do którego należą po większej części baby, placki, jajeczniki, przekładane i niektóre gatunki pospolitych mazurków,—i białkowe, do których należy większość tortów, duża część mazurków, niektóre delikatniejsze baby itd.

I jedno i drugie wymagają przy robocie dużej staranności—częste nieudanie przypisywane wadom pieca, nieświeżym lub nieodpowiednim produktom lub niedobrym przepisom jest poprostu wynikiem nieumiejętnego lub niedbałego wykonania.

Ciasta drożdżowe wymagają przedewszystkiem dobrych drożdży doostatecznej ich ilości, ścisłego dostosowania tej ilości do dodatków, wkładanych do ciasta. Im więcej bierzemy cukru, jaj i masła, im więcej dokładamy migdałów, rodzynków; cykaty i pomarańczowej skórki, tem więcej drożdży na kilogram mąki brać musimy, bo przecież tylko mąka na tych drożdżach wyrasta, wszystkie inne dodatki, dając smak, kruchość, aromat, jednak tylko obciążają ciasto.

Drugim warunkiem koniecznym jest suchość i należyte ogrzanie mąki. Jeżeli mamy jakiekolwiek wątpliwości co do suchości mąki, to najlepiej na letniej jeszcze blasze w kuchni, lub na dużych brytwannach w piecu przesuszyć ją chociaż przez jedną noc, rozpościerając cienką warstwą na czystym papierze, lub na gęstem płótnie i mieszając kilka razy, aby równo przesychała. Przed użyciem należy ją jeszcze przesiać przez sito.

Trzecim warunkiem udania się pieczywa jest doskonałe jego wyrobienie. Za wyjątkiem bardzo delikatnych bab, na które ciasto używa się prawie w stanie płynnym i których wyrabianie określa się: ubijać godzinę, albo dwie godziny, albo jeszcze więcej, wszelkie ciasta drożdżowe należy wyrabiać tak długo, aż od ręki zupełnie odstaną.

Wszystkie ciasta drożdżewe powinny być rozczynione, mieszane, wybijane i podrastać w bardzo ciepłym miejscu, najlepiej w temperaturze 24 stopni Reamura.

Jaja używane do ciast powinny być jaknajświeższe, wszelkie jaja z wapna, konserwowane można używać do dań mięsnych, do sosów, ale nie do ciast, szczególnie do ciast wykwintnych, jakiemi są ciasta wielkanocne.

Baby drożdżowe piec należy w rondlach, specjalnych formach metalowych lub formach glinianych lekko fugowanych. W każdym razie należy formę wysmarować masłem i wysypać bułeczką, a dla bab mocno rosnących wyłożyć formę drugą papierową, wyższą od zasadniczej i też dobrze wysmarowaną masłem i wysypaną bułeczką, aby w razie jeśli baba przerośnie, nie skrzywiła się co niestety często miewa miejsce.

Panuje ogólne przekonanie, że bab drożdżowych w piecu zwykłym pod blachą upiec nie można. Oczywiście bab łokciowych pod blachą się nie upiecze, lecz i w piecu piekarnianym nie każdy wypiec je potrafi.

Zwykłą babkę wysokości takiej, jaką mają sprzedawane formy gliniane, doskonale pod blachą wypiec można. Aby od dołu nie przypalały się, podkłada się fajerkę lub cegłę i gdy ciasto zgóry zanadto się rumieni, przykrywa się rondel zwilżonym kawałkiem bibuły. Gdy się baby już dobrze zarumienią, drzewa nie dokładać, gdyż zbyt silny płomień napewno je przypali.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

19 (powieść)

Pani Zenobja nie słuchała wcale. Na przykłady praktyczne odpowiadała zwykle jakąś pierwszą lepszą wymówką, najczęściej zwalaniem winy na niedbalstwo służby.

Na wyrzuty była bardzo tkliwą. Przyjmowała je zrazu z ironicznym na ustach uśmiechem, zamykała się w pełnem rezygnacji milczeniu, jak przystało na niesprawiedliwie prześladowaną istotę. Wiedziała wszakże dobrze, że to najfatalniej oddziaływa na Romana i że jedno z tej strony łagodne słowo mogło najłatwiej uśmierzyć jego rozżalenie.

Wiedziała, że milczenie drażni go niewypowiedzianie, że byłby wolał spór najbardziej zacięty. Wobec milczenia Roman unosił się często nad miarę; wypowiadał słowa, które byłby zaraz chętnie cofnął i które go potem gnębiły we wspomnieniu.

Po chwili, niewzruszenie milcząca Zenobja wpadała w stan, który Romana z początku śmiertelnie przerażał. Blada, sztywniała i rozpaczliwemi geztami okazywała, że się dławi. Ze ściśniętej krtani wychodziły nieludzkie dźwięki; oczy patrzyły sztywnie, nieruchomo.

Roman zapominał wówczas o wszystkiem, trzeźwiał, błagał o uspokojenie się, o zapanowanie nad sobą, przepraszał za uniesienie i wreszcie po uśmierzeniu gwałtownie wzburzonych nerwów pani Zenobji, opuszczał ją w smutnem przeświadczeniu, że przegrał sprawę.

Po kilku takich scenach, zakończonych, jak zwykle, nerwowym atakiem, pan Roman postanowił milczeć i odtąd rzeczywiście zaprzestał wszelkich usiłowań. Stracił ufność w skuteczność słów swoich i zamilkł, w niczem już nie naruszając spokoju pani Zenobji. Sam w całkowitem oddaniu się wychowaniu syna i w pracy umysłowej znalazł zapomnienie.

Administracja majątku szła za to coraz gorzej. Roman, w braku poparcia moralnego, którego snać koniecznie potrzebował, z coraz większym przymusem i coraz niedbalej zajmował się interesami, a te z dniem każdym coraz się bardziej wikłały.

Cały świat Romana zamknął się teraz w czterech ścianach bibljoteki i pracowni, obok której parę wolnych pokoi zajmował Zygmuś z guwernerem.

Wychowaniu tego syna oddał się on z niezmiernym zapałem. Całe godziny spędzał z dzieckiem, usiłując badać jego skłonności, ciesząc się rozwojem umysłu i kierując go ku rzeczom najbardziej sobie drogim. Czytanie książki i rozmowa z dzieckiem stały się wyłącznem jego zajęciem.

W miarę, jak Zygmuś dorastał, Roman wytwarzał sobie własny system pedagogiczny, wedle którego syna wychowywać zamierzał. Pozostawiając guwernerowi nauki czysto szkolne, sam starał się umysł dziecka kształcić w rozmowach długich i poważnych. Zygmuś każde słowo ojca pochłaniał chciwie i każde z nich wybijało na jego duchowej istocie niezatarte piętno.

Były to może najszczęśliwsze lata w życiu Romana.

Oprócz synów sąsiadów, którzy nieraz do Jurpola na czas dłuższy przybywali, najczęstszym tam gościem był młody Jurek Sipajłło, rówieśnik Zygmusia i jego najbliższy przyjaciel. Przyjaźń ta objawiała się w sposób dość dziwny.

Zygmuś na każdym kroku i w każdym słowie Jurka widział tlejącą w nim zawiść; sam zaś nie mógł się oprzeć poczuciu pewnej wyższości nad młodym Sipajłłą, jakkolwiek syn oksanińskiego ekonoma zdolności miał wybitne i ową pamięć, którą nieraz zawstydzał Zygmusia. Wyższość ta polegała nie na sumie nabytych z książki wiadomości, lecz raczej na ich pojmowaniu.

Dla obu zbliżała się teraz ważna chwila w życiu. Oddawna już pan Roman Czarnoszyński widział konieczność oddania syna do szkół publicznych. Zygmuś okazywał naturę miękką, zbyt wrażliwą, pozbawioną męskiego hartu; należało go koniecznie z domu oddalić, aby wśród obcych ludzi nabrał więcej samodzielności i siły.

Ojciec czuł sam, że jest dla niego za słaby, pieszczoty zaś, których matka nie szczędziła jedynakowi, tem fatalniej na usposobienie jego wpływały, że objawiały się wtedy najsilniej, gdy ojciec albo nauczyciel uważali za konieczne skarcić lub ukarać malca. Pani Zenobja stawała wówczas zawsze po stronie Zygmusia, a ta, jak ją nazywała, „obrona“ syna, zdawała się jej spełnieniem obowiązków macierzyńskich i zaspakajała jej sumienie.

Przeciw oddaniu syna do szkół publicznych protestowała zrazu gorąco i skutecznie. W końcu jednak perswazje męża przemogły i postanowiono stanowczo, że Zygmuś zostanie oddany do liceum i umieszczony tam pod opieką p. Grużewskiego. znanego powszechnie i wielce poważanego pedagoga.

Aby zaś Zygmuś nie czuł się zupełnie obcym, uradzono, że wraz z nim na koszcie państwa Czarnoszyńskich umieszczony tam będzie Jurek Sipajłło. Odpowiadało to tradycjom obu rodzin. Dziadek Jurka był od młodu przydany do usług marszałka p. Jędrzej również podróżował z Romanem Czarnoszyńskim, zanim objął czynności ekonomiczne w Oksaninie; było więc rzeczą zupełnie naturalną, aby teraz Jurek jechał z Zygmusiem, tylko już nie w charakterze sługi, lecz towarzysza i szkolnego kolegi.

Propozycja ta, uczyniona w formie bardzo serdecznej, o ile uradowała p. Jędrzeja, o tyle oburzyła panią Natalję.

— Za nic nie pozwolę!—zawołała.— Oniby z Jurka lokajczuka swego zrobić chcieli! Za nic w świecie!

Pan Jędrzej poczerwieniał z gniewu.

— Kobieto, bój się ty Boga!—krzyknął—albo ja cię nastraszę! Czyż my kiedy spodziewać się mogliśmy takiego zaszczytu? To dobrodziejstwo prawdziwe. I marzyć nie można było o takiem wychowaniu syna.

— Pojedzie,—krzyknął p. Jędrzej.— Pojedzie, skończy liceum, pojedzie do uniwersytetu, zostanie doktorem, albo indzinierem i będzie wraz nami błogosławił zacnych państwa, dobrodziejów naszych.

Pani Natalja ruszyła ramionami z niecierpliwością.

— Nie gadałbyś o dobrodziejach — rzekła—a więcej dbał o własną godność.

— Cicho, z tą głupią godnością! — wrzasnął p. Jędrzej — niech ją jasne pioruny biją!

I skończył dyskuję swoim zwyczajem, wychodząc zamaszyście z pokoju.

Pan Sipajłło, chociaż propozycję Czarnoszyńskich z wdzięcznością przyjął, a odrzucenie jej byłby uważał za sprzeniewierzenie się dawnym tradycjom, nie był wszakże zrazu bez obaw w tej sprawie.

W duchu byłby on może wolał, aby Jurek poszedł tą samą, co on drogą, oddał się pracy na roli, został, jak on, rządcą czy ekonomem.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.